

# REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDZ, SOBOTA 22 SIERPNIĄ 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 24  
 REDAKCJA + ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.  
 GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.



Komandor Ludwik Monte Santo, najsympatyczniejszy baryton włoski, rozpoczął podróż okólną po Europie, gdzie wystąpi w najpopularniejszych operach klasycznych

## Co robił pan Adolf przez 6 godzin

Jakie są tego skutki na drukowanym papierze.

Kłajpeda, 21 sierpnia.

Agencja Wschodnia.

Litewska agencja telegraficzna podała, że informacje dziennika „Lietuwa Ziłos” o pobycie Adolfa Nowaczyńskiego w Kownie i o przeprowadzeniu rozmów z rozmaitymi działaczami litewskimi nie zupełnie odpowiadają rzeczywistości.

Nowaczyński zjawiał się w redakcji „Lietuwy” w Kownie lecz nie zastał Puickiasa. O pobycie Nowaczyńskiego zawiadomiono policję, która odstawiła go na dworzec. Nowaczyński w Kownie był wszystkiego 6 godzin.

P. Adolf Nowaczyński jest obecnie współpracownikiem „Gazety Warszawskiej”, która triumfalnie ogłosiła jego pobyt w Kownie, a obecnie drukuje wspomnienia z podróży i pobytu w stolicy Litwy. Jak wynikałoby z drukowanych wspomnień, p. Nowaczyński był w całym szeregu instytucji i przebywał w Kownie co najmniej kilka dni, a nie 6 godzin.

Ktoś więc musi kłamać. Albo litwini, albo p. Nowaczyński. Trudno to rozstrzygnąć, tem bardziej, iż coby do prawdomówności, jak mówi Heine: „Mir tut es denken, das sie alle beide stinken”.

Mamy nadzieję, panie Nowaczyński, że nie obrazi się pan ani o tytuł, ani o komentarz. Zupełnie w pańskim stylu!

## Obrona złotego polskiego.

### W Warszawie toczą się ważne narady rządu ze sferami finansowymi.

Widoki na pożyczki i transakcje zagraniczne są bardzo dobre i dolary muszą spaść w cenę. — Nie wolno tylko poddać się pochliwym nastrojom!

Włosi odbiorą nasz węgiel, sabotowany przez Niemcy i zapłacą za czarne djamenty błyszczącym złotem.

Warszawski korespondent „Il. Republiki” telefonuje:

W miin skarbu odbyła się wczoraj pod przewodnictwem premiera Grabskiego bardzo ważna narada w sprawie walutowej.

W obradach biorą udział: wiceminister skarbu p. Karśnicki, dyr. St. Kauzik, zastępca dyr. departamentu obrotu pieniężnego, dyrekcja Banku Polskiego z prezesem Karpińskim na czele i przedstawiciele organizacji gospodarczych.

Do godziny 10 wieczorem oficjalnie nie zakomunikowano prasie żadnych szczegółów, wyjaśniając tylko ogólnie, iż przedmiotem narad są projekty, dotyczące kursu złotego i całokształtu finansowej sytuacji państwa. Z rozważań ścisłych wynikało, iż położenie jest znacznie lepsze, niż przypuszczano.

Niezależnie od powyższych obrad odbywają się stałe konferencje pomiędzy p. premierem a prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim. Jak dowiadujemy się ze sfer urzędowych, pomiędzy premierem a dyrektorem istnieją poważne różnice w przedmiocie interwencji na giełdach zagranicznych.

P. premier uważa, iż wszelkie ataki na giełdzie zagranicznej wymierzone

przeciwko złotemu polskiemu należy od razu odeprzeć odpowiednią interwencją, p. Karpiński zaś jest odwrotnego zdania, kierując się stanem Banku Polskiego. Poza to dyferencje dotyczą także ograniczeń kredytowych, gdyż p. premier pragnąłby nie wprowadzać szczególnych ograniczeń, dbając o równowagę gospodarczą.

Wieczorem nadeszły do Warszawy dalsze wiadomości od p. Młynarskiego w sprawie nowej amerykańskiej pożyczki. Będzie ona uzyskana w ciągu najpóźniej dwu tygodni, i wówczas, niezależnie nawet od wzmagającego się eksportu, kurs złotego musi wrócić do normalnego paritetu. Wiadomości te oddziaływały niezwłocznie na giełdę nieoficjalną, tak iż wieczorem kurs solara który doszedł do 6,50 spadł o 10 procent.

W ministerstwie skarbu oświadczone przedstawicielom prasy, iż ostatnia zwyżka dolara na giełdach zagranicznych wywołana została wskutek nowego ataku rządu niemieckiego na walutę polską Niemcy rzucili na giełdę londyńską kilkaset tysięcy złotych.

Rząd zamierza odeprzeć ten nowy atak na złotego drogą interwencji oraz

zwiększenia przydziałów walutowych przez Bank Polski.

Warszawski korespondent handlowy „Il. Republiki” telefonuje:

Jak wiadomo, Niemcy wyzyskują obecną sytuację finansową Polski dla swych ataków politycznych i propagandowych. M. in. liczą one na brak wywozu węgla do Niemiec z powodu wojny celnej i na załamowanie dopływu do Polski dolarów, płynących z tego źródła.

Z tym większym zadowoleniem skonstatować należy, iż między Polską i Włochami dokonana została niedawno większa transakcja węglowa. Rząd polski czyni starania, aby rozszerzyć i utrwalić eksport węgla polskiego do Włoch.

Na tem tle — jak się dowiadujemy — rozpoczęte zostały rokowania z p. Toeplitzem, dyrektorem „Banca Commerciale” w Medjolanie, Konsorcjum finansowe, reprezentowane przez p. Toeplitza — pragnie ryzyskać wyłącznie na dostawę węgla polskiego do Włoch.

Jest rzeczą jasną, iż w razie porozumienia z Włochami, nasz bilans handlowy natychmiast się poprawi, a co zatem idzie, kurs złotego znacznie wzrośnie na giełdach zagranicznych i wewnątrz kraju.

## Cztery salwy na cytadeli. Ostatnia noc i stracenie terrorystów komunistycznych.

Skazańcy padli, odtrąciwszy pociechę religijną.

Z Warszawy komunikują następujące szczegóły stracenia trzech komunistów: Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego:

Wyrok wykonano o godz. 4 m. 30 rano, jak to już wczoraj donosiliśmy pokrótce.

Ostatnia noc skazańcy przepędzili spokojnie.

O godz. 10 wiecz. pokładli się spać — jednak już o północy Hibner obudził się i zażądał papieru listowego i ołówka. Wskazując na niego prosił także złożyć pozostałym dwaj skazańcy.

Ządaniu temu niezwłocznie zadośćuczyniono.

Hibner napisał długi czterostronowy list, oddał go komendantowi aresztu chor. Prośniewskiemu z prośbą, by przez prokuratora list przesłano siostrze.

Kniewski i Rutkowski napisali za ledwie po kilka słów z dyspozycjami dla rodziny.

O godz. 1 po północy do cel skazańców wszedł ks. kapelan z pociechą religijną.

Odrzucili ją wszyscy. Każdy natomiast chciał jaknajdłużej rozmawiać z księdzem. Wybierali tematy obojętne.

O godz. 2 w nocy do Cytadeli przybyła policja piesza i rowerowa pod dowództwem nadkomisarza Fuksa.

W godzinę później nadjechał prokurator Skoczynski, przedstawiciele policji politycznej i lekarz garnizonu, kpt. Sommer.

Na dziedziniec aresztu przemaszerował pluton egzekucyjny 30 p. p. oraz kompanja asystencyjna.

\*Kierownictwo zabezpieczenia egzekucji i Cytadeli spoczywało w rękach kpt. Witolda Buchowskiego z 30 p. p. Nad porządkiem czuwały specjalne pogotowia wojskowe z karabinami maszynowymi, liczne patrole, oraz żandarmerja pod dowództwem rotm. Gallasa.

Prokurator Skoczynski niezwłocznie po przyjeździe udał się do cel skazańców, aby oznajmić im, iż prezydent Rzeczypospolitej prosi o taszę odrzucić i wyrok zostanie wykonany.

Po wyjściu prokuratora do cel wprawdono rodziny Rutkowskiego i Kniewskiego.

Do Hibnera nikt nie przybył. Stary ojciec Rutkowskiego, wychodząc z celi, miał lzy w oczach i mówił do zebranych:

— Namawiałem go do spowiedzi, prosiłem, błagałem, ale on taki zatwardziały! Od małego, dziecko to było takie nie dobre.

O godz. 4.15 do furty więzienia podjechała wojskowa karetka sanitarna.

Skazańców wyprowadzono z celi. Wszyscy trzej stąpali śmiało. Na rozkaz władz pochód ruszył z miejsca.

Długi szereg samochodów otwierał



Dziś  
i dni następnych



Dziś  
i dni następnych



Arcydzieło filmowe wielkiej wytwórni „Loew-Metro“

## „Złodziej z eleganckiego świata“

Wielki dramat w 8 aktach podług noweli Vicfora Schertzingera i Winifred Dunn „The man life pessed by“.

W rolach głównych: **Ewa i Janina Nowak.**

Nad program: — **„Pradziad Tutankhamena“.**

Arcywesola farsa w 2-ch aktach z małpą w roli głównej.

Orkiestra pod kier. p. Sypniewskiego.

W poczekalni koncerty Parlophonu.

nadkom. Fuks i kpt. Bychowski. Za nimi postepowała półkompanja asystencyjna z bagnietami na broni, potem półpluton egzekucyjny, uzbrojony w krótkie kawa leryjskie karabiny Mausera.

Ks. kapelan cały czas leżał w karetce ze skazanymi, nakłaniając ich do pojednania z Bogiem, jednak bez skutku. Przez całą drogę wznosili antypaństwowe okrzyki i „Czerwony Sztandar“ i „Mędzynarodówkę“.

Bramą Bielańską wyjechano na drogę, wiodącą przez wały do miejsca straceń.

Przed stromą drogą, wiodącą na wzgórze, skazańcy wysiedli z karetki i poszli pieszo. Rutkowski szedł na przodzie, sam, uśmiechając się pogardliwie. Następni dwaj tj. Hibner i Kniewski, podtrzymywani byli pod ręce przez żandarmów.

Gdy skazańcy znaleźli się w miejscu skąd widać było słupki i wykopane groby, Rutkowski rzekł do Kniewskiego:

— Patrzaj, Władek, to tutaj!

Poczem zbladł i stracił dotychczasową pewność siebie. Z ust zniknął ironiczny uśmiech.

Po ustawieniu pod słupkami wszyscy trzej skazańcy zdjęli czapki i powiesili je na słupkach.

Rutkowski rzucił się na szyję Kniewskiemu i pocałował go. Następnie obaj pożegnali się z Hibnerem.

Na chwilę przed odczytaniem wyroku Rutkowski podszedł do prokuratora i prosił w imieniu swoim i towarzyszy, by ich nie przywiązywano i nie zasłaniano oczu.

Prokurator zgodził się na to, mimo sprzeciwu dowódcy plutonu egzekucyjnego. Padła komenda:

— Prezentuj broń!

Szczęknięty karabiny i zabrzmiał do słyszny głos prokuratora:

— W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej... Władysław Hibner, lat 32, Władysław Kniewski, lat 23 i Henryk Rutkowski, lat 22, skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie.

Znowu błysk szabl — lufy karabinów podniosły się do poziomu głów skazańców.

W tej chwili ci, korzystając z pozosta wionej im swobody, jeli wznosić okrzyki Szabla opadła w dół. Rozległa się krótka, urwana, sucha salwa karabinowa i trzech skazańcy padli na ziemię.

Rutkowski zmarł momentalnie. Kniewski padł na kolana, głową zarył w ziemię, lecz żył jeszcze.

Hibner, leżąc, trzepotał rękami.

Rozległa się druga salwa. Następnie trzecia i czwarta...

Wreszcie lekarz wojskowy odsalutował, dając tem znak, że rozstrzelani nie dają już żadnych oznak życia.

W chwilę potem przyniesiono trzy białe trumny, oznaczone krzyżami. Włożono w nie ciała skazanych i zakopano w przygotowanych mogiłach.

W głowach zatknięte zostały słupki z numerami grobów:

Hibner 64, Kniewski 65, Rutkowski 66.

## Dalsze obostrzenia paszportowe.

Kto chce otrzymać paszport zagraniczny musi przedstawić zaświadczenie o uiszczeniu zaległych podatków.

### Paszporty ulgowe wydawane będą na ściśle określony termin.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom aby od petentów składających podania o paszporty zagraniczne zarówno ulgowe jak i normalne, żądać bezwzględnie zaświadczeń władz skarbowych o uiszczeniu zaległych podatków.

Od obowiązku przedkładania tych zaświadczeń mogą być wolne osoby wy

jeżdżące zagranicę w celach naukowych, na zjazdy międzynarodowe i w nagłych wypadkach.

Pozatem ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło ściśle przestrzeganie, aby paszporty ulgowe krótkoterminowe wystawiane były na termin zależny od celu wyjazdu oraz aby na paszportach ulgowych krótkoterminowych czyniono adnotacje: „Paszport może być przedłu-

żony przez konsulat tylko za opłatą 250 złotych“.

Przepis ten ma mieć zastosowanie również i przy paszportach wydanych uczniom pielgrzymek, przyczem pielgrzymom wystawiać należy paszporty z terminem 21-o dniowym i zbiorowe.

Pozatem ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło jaknajogólniejsze wydawanie paszportów zagranicznych, zarówno normalnych jak i ulgowych.

## Warszawie grozi strejk powszechny

w razie rozbicia rokowań z metalowcami.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

W dniu wczorajszym w lokalu O. K. R. w Warszawie odbył się wielki wiec pracowników przemysłu metalowego.

Przemawiali radni Szczypiński i Prussowa, wzywając robotników do wstrzymania w walce z przemysłowcami. W wyniku wiecu uchwalono w razie rozbicia się prowadzonych rokowań z przemysłowcami proklamować w poniedział-

ek ewentualnie we wtorek strejk powszechny.

Do strejku mieliby się przyłączyć pracownicy tramwajów, gazowni, elektrowni i innych zakładów użyteczności publicznej na terenie Warszawy.

Po skończonym wiecu grupa komunistów zaśpiewała „Mędzynarodówkę“ lecz wobec spokojnej postawy robotników szybko się rozeszła nie wywołując ekscesów.

## Obrady kongresu sjonistycznego w Wiedniu.

Przemówienia delegatów polskich posłów Reicha i Thona.

Wiedeń, 21 sierpnia.  
Polska Agencja Telegraficzna.

Na kongresie sjonistycznym wczoraj późnym wieczorem wybrano główną komisję kongresu, złożoną z 34 członków. Zadaniem jej będzie przygotowanie wniosków na plenum. Przewodniczącym wybrany został amerykańczyk Goldberg, wice

przewodniczącym poseł Leon Reich i marlarz Struck. Prezydent Weizman rozporządza w tej komisji 19 głosami, posiada więc nieznaczna większość.

Dzisiaj toczyła się w dalszym ciągu dyskusja generalna nad sprawozdaniami. Przemawiał m. in. poseł rabin Thon.

## Porozumienie gospodarcze polsko-austriackie.

Przedstawiciele austriackich sfer gospodarczych przybywają do Warszawy.

Wiedeń, 21 sierpnia.  
Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse“ wita życzliwie plan wyjazdu austriackich przedstawicieli sfer gospodarczych i finansowych do Warszawy. Porozumienie jest konieczne pisze dziennik, ponieważ stosunki gospo-

darcze między Polską i Austrią prawie zupełnie ustaly. Pierwotny plan wysłania formalnej delegacji został zaniechany. Przedstawiciele gospodarczych korporacji austriackich wyjadą do Warszawy niezależnie od siebie, aby zetknąć się z przedstawicielami rządu polskiego.

## Premier Grabski nie opuszcza Warszawy.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Podana w prasie wiadomość, jakoby prezes rady ministrów zamierzał jeszcze w bieżącym tygodniu wyjechać na Górny Śląsk, do Wielkopolski i Małopolski celem wygłoszenia szeregu wykładów na temat położenia gospodarczego Polski jest obecnie nieaktualna.

Jak się dowiadujemy, p. premier Grabski narazie nie zamierza opuszczać Warszawy.

## Orkan nad Magdeburgiem.

Berlin, 21 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna

Wczoraj wieczorem szalała nad Magdeburgiem niebywała burza. Orkan połączony z nawałnicą, pozrywał dachy i poczynił wiele spustoszeń w zbiorach.



**Czy znacie tę twarz?**

Czy wiecie gdzie on obecnie przebywa? Odpowiedzi przyjmuje kancelarja kinoteatru „LUNA“.

## Komuniści i sąd polski.

Z okazji ostatnich procesów politycznych mówiono bardzo wiele o t. zw. wymianie więźniów pomiędzy Polską a Rosją. Jeszcze trwają obrady sądowe, jeszcze wynik pozostaje tajemnicą sędziowskich sumień, a już powstają pogłoski o tym, że podsądnym nie się nie stanie, bo za kilka dni przejadą przez łuk triumfalny w Stołbcach. Nie tylko pogłoski — czasem wieści opierają się na faktach, jak to już zdarzało się niejednokrotnie.

Wymiana wzajemna więźniów, skazywanych przez sądy — jest jednym z najnowszych „instytutów” polityki między narodowej, posiadającym tendencję do przekształcenia się w obyczaj, a może kiedyś i w „prawo”. Instytut to nawskroś lokalny, powstały specjalnie w państwach, graniczących z sowiecką Rosją, a posiadający wartość tego rodzaju lżyby najwcześniej należało z nim skończyć i to bezapelacyjnie. Rzecz wzorowana jest na zwyczajach wojennych, kiedy czasem wymienia się jeńców, na których stronach szczególnie zależy, i nie może mieć zastosowania w warunkach pokojowych.

Kiedy pytao pewnego razu cesarza Bizancjum, Justynjana Wielkiego, czy szanuje bardziej siebie, czy też swe państwo, odpowiedział:

— Bizancjum i cesarza szanuję w tym samym stopniu. Ponad nich szanuję tylko Boga i prawo...

Wymiana więźniów obraża prawo.

Podsądny jest tu zawsze pewnym siebie bohaterem, sędzia jest figurą, z której polityka stroi sobie żarty. Wymiar kary zależy nie od powołanych ku temu konstytucyjnie czynników, ale od spraw całkiem niezależnych i nie mających nic wspólnego ze sprawiedliwością. W ten sposób podkopuje się szacunek do jej wymiaru i to nie tylko w społeczeństwie, ale nawet w sądzie samym. Praworządność staje się parodią, a co gorsza — praktycznie na plan pierwszy wysuwa się czynnik zemsty.

Weźmy rzecz realnie. Procesy polityczne w Polsce są ostatnio rzeczą dość częstą, ilość jednak zasądzonych u nas komunistów, jest stokrotnie mniejsza od ilości Polaków, znajdujących się jeszcze w Rosji. Ponieważ przy systemie dyktatury prawo rosyjskie przyjmuje całkiem szczególne oblicze i nie uznaje naszych zasad sprawiedliwości, a tylko t. zw. niesłusznie „sprawiedliwość” klasową, przeto zgodnie z normami rosyjskiego prawa i sowieckiej polityki, bierze się prosto z drugiej strony kordonu do więzień oznaczoną ilość Polaków, aby uczylić z nich przedmiot handlu, „materiał” do wymiany.

Jak brzmią ostatnie wiadomości z Rosji, wytworzył się już tam pewien system: „materiał” wymienny rekrutuje się z pośród ludzi Bogu ducha winnych, ale za to znajdujących się w bliskich węzłach pokrewieństwa, powinowactwa lub przyjaźni z wysokimi dygnitarzami państwa polskiego. W razie potrzeby daje się możliwość tym oryginalnym „przestępcom” telegrafowania i pisania błagalnych listów do Polski, aby tutaj wystarać się o ich wymianę.

W ten sposób Moskwa stara się stercoryzować nas i zapewnić sobie triumf nad naszym sądownictwem.

Trzeba przyznać, że dotychczas może się poszczycić pewnymi, nawet dość znacznymi sukcesami. Prawo człowieka i prawo niewinności nie odgrywa tam

dla nikogo żadnej roli, a stąd wnioski, iż taktyka pakowania obywateli polskich, którzy i tak w Rosji wyjęci są praktycznie z pod wszelkich praw, jeśli nie należą do rządzącej partji, może być stosowana ad infinitum et absurdum.

Nie można nic zarzucić wymianie więźniów z punktu widzenia świętych zasad humanitarności, ale w tym wypadku humanitarność musi być przynajmniej w równej mierze zastosowana do żyjących w Rosji naszych obywateli, narażonych bez winy na prześladowania „dla celów wymiany”.

Trzeba raz skończyć z tym systemem dla zasady, dla ocalenia praworządności w Polsce, a oduczenia bolsze

wików od niecznych praktyk i prowokacji.

Jesteśmy przeciwnikami prześladowań politycznych i praw wyjątkowych, które nigdzie jeszcze i nigdy nie dały spodziewanych rezultatów, jesteśmy za zadaniem wrogami kary śmierci i mamy mocne przekonanie i nadzieję, iż w swym kulturalnym pochodzie Polska wprowadzi jeszcze głębokie zmiany do obowiązujących ustaw karnych, ale nie mniej wydaje się nam, iż przedewszystkiem na porządku dziennym obecnie musi być postawiona sprawa bezwzględnej wstrzymania wymiany personalnej więźniów.

Są to bowiem metody, dające wpro-

wadzić ulgę chwilową, ale w rezultacie powodujące skutki złe i zgubne, jeśli chodzi o dalszą metodę.

Łagodność jest zaletą i chlubą sędziego i postulatem rozumnej opinji społecznej, ale muszą z dzisiejszego horyzontu zniknąć kpiny z praworządności i sankcji ustawowych.

Rozumiemy dobrze, że surowe kary są materialem dla propagandy zagranicznej wrogów Polski, że w ten sposób urastają legendy o „białym terrorze” niczem na Węgrzech Horthy'ego, ale najwięcej wrogiem człowieka, narodu i państwa jest zawsze własna słabość, brak szacunku dla własnego prawa.

Czesław Ołtaszewski.

### Chaos i hałas w stolicy naddunajskiej.

## Kancelerz Ramek między młotem a kowadłem.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki”).

Wiedeń, w sierpniu.

„Nieporządek panuje w Wiedniu”. Tak możnaby epigramatycznie scharakteryzować sytuację, w jakiej znajduje się stolica naddunajska.

Dzisiaj ogłosiła dyrekcja policji ostry komunikat skierowany przeciw elementom nieporządku i niepokoju, zarządziła stałe pogotowie koło „Konzerthausu” gdzie obraduje kongres sjonistyczny, obstawiała kordonem wszystkie ulice prowadzące do dzielnicy żydowskiej do tzw. Leopoldstadt i zabroniła zgromadzenia i pochodu Hackenkreuzlerów, którzy w dniu otwarcia kongresu chcieli demonstrować przeciw „zażydzeniu miasta”.

W odpowiedzi na to, zebrali się wieczorem Hackenkreuzlerzy grupkami na „placu wolności” i przypuścili szturm do policji.

Tak przedstawia się sytuacja w tej chwili tj. w nocy z 17 na 18 bm, gdy piszę niniejszą korespondencję.

Co z tej walki partyzantek wynika, trudno na razie orzec. Jedno jest tylko pewne, że wszyscy duszą się w atmosferze niepokoju i ogólnego zdenerwowania. Łatwo zrozumieć, że w takim nastroju krzewią się najfantastyczniejsze pogłoski, że wówi się o przygotowaniach do puczu ze strony bojówki wszechniemieckiej, że rzekomo zachwiany jest rząd Rameka, że zarówno z Monachium jak z Budapesztu nadchodzą oddziały celem poparcia zamierzań wywrotowych domorosłych faszystów, że jednym słowem zbliża się rewolucja z prawicy, na którą odpowiedzą elementy z lewicy.

Otóż przyjmując wszystkie te plotki z należąca rezerwą, nie można nie widzieć w nich symptomów przygotowujących się poważnych wypadków.

Byłoby co najmniej lekkomyślnością, przejść do porządku dziennego nad awanturą ulicznymi, których już choćby systematyczność dowodzi że nie są to tylko wybryki niedowarzonych głów.

I jeżeli w tej chwili nie można jeszcze mówić o puczu, to w każdym razie należy się z nim liczyć, o ile rzecz prosta rząd Rameka, zamiast parlamentaryzować z wywrotowcami nie zdobędzie się na energję, której dotychczas nie okazywał.

Zarówno bowiem rząd jak i policja dopuściły do rozzuchwalenia wszechniemców a teraz zbierają owoce swojej kanktatorskiej taktyki.

Hackenkreuzlerzy poprosto nie wierzą, by prezydent policji Schober mając związane ręce (z powodu zasiadania w rządzie dwóch wszechniemców Wabera i Schuerffa) mógł i chciał brać na serio swoje własne zakusy i groźby. Dlatego też i dzisiaj zlekceważyli oni zakaz odbycia zgromadzenia pod gołem niebem i zmusili policję do użycia broni.

Krew, która popłynęła dzisiaj na ulicach Wiednia, spada zatem nie tylko na prowodyrów wywrotu ale także i na organy rządowe.

Inna rzecz, że rząd od samego początku miał nader trudną pozycję.

Pomijam obecność 2 wszechniemców w gabinecie o czem wspominałem już poprzednio. Ale i w partji chrześ.-społecznej widać dążność do obalenia Rameka i przywrócenia księdza Seipla.

Solidaryzowanie się jednego odłamu chrześ.-społecznych z Hackenkreuzlerami jest tak jawne, że inaczej nie można tego tłumaczyć, jak tylko frondą przeciw obecnemu kancelerzowi na korzyść poprzedniego kancelerza.

Rzecz prosta, sprawa kongresu sjonistycznego jest tylko pretekstem do atakowania Rameka, a zarzut że nie tylko pozwolił ale nawet zabiegał o to, by kongres sjonistyczny odbył się w Wiedniu, służył zarówno frondzie chrz.-społecznej jak i Hackenkreuzlerom za wygodną broń przeciw rządowi znieawidzonemu przez jednych z powodu jego oporu przeciw idei unji Austrii z Rzeszą, przez drugich z powodu zaćmienia autorytetu Seipla.

Jakże więc można żądać od kancelerza Rameka energicznego wystąpienia przeciw elementom zasilanym zresztą także z Berlina, skoro większość na której się opiera, jest fikcją i skoro w każdej chwili nieodróżnienia rozdrażnionych jest najgorszą wówczas, gdy tylko energiczny czyn rozciąć może spłot intryg wewnętrznych — i zewnętrzno-politycznych. Bo to musi sobie obecnie powiedzieć Dr. Ramek, że kunktatorstwem ośmieszyl siebie i cały rząd, a Wiedeń naraził na wielkie straty moralne.

Kongres międzynarodowy który odbyć się może tylko pod ochroną bagnów jest parodią i najgorszą propagandą dla „gościnnego Wiednia”. Trudno się będzie dziwić, jeżeli odtąd stolica naddunajska wyeliminowana będzie z wszelkich imprez o charakterze międzynarodowym.

Kunktatorstwo to jest tem dziwniejsze ile że rząd miał wygodną broń w ręku, by raz na zawsze zdyskwalifikować Hackenkreuzlerów.

Okazało się bowiem, że ich przywódca Gaternajer, ten rasowy antysemita, nie tylko pobierał łapówki od żydowskich bankierów, ale poprosto dopuszczał się zwykłych nadużyć i szachrajstwa z akcjami w czasie inflacji.

Policja wiedziała o tem i milczała przez wzgląd na ministrów wszechniemieckich. Milczała ona zresztą także, gdy stało się widocznym, że emisariusze z Niemiec pod pokrywką walki przeciw sjonistom werbują Austriaków do bojówek bawarskich, których celem jest wzniecenie ruchawki na pograniczu polsko-niemieckim. Milczeniem tem dopuściła policja do rozszerzenia się zarazy, którą teraz usiłuje zwalczyć siłą fizyczną.

Zachodzi obawa, by nie było to już zapóźno. Nie przeciwstawiając się wiatrowi wiejącemu z Berlina musi ona teraz walczyć przeciw burzy podsyconej także z Budapesztu. Budzące się Węgry podobnie jak Hitlerowcy monachijscy usadowili się na dobre w swoich filjach austriackich.

Spectator.



Jak doniosły depesze z Angory prezydent republiki tureckiej roz-wodzi się ze swą małżonką. Na fotografii naszej widzimy go razem ze swą małżonką jeszcze przed rozwodem.

# U stóp Mont-Blanc

ściele się precudnym kobiercem szmaragdowych łąk dolina Sallanches

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“).

Sallanches, w sierpniu.

Z końcem lipca upały w Montpellier stały się nie do zniesienia, więc spakowałem manatki i pewnego pięknego poranku puściłem się w moją podróż wakacyjną, oczywiście w góry. Jestem w górach.

Z okna mojego chaletu (tak nazywa się tutaj domek wieśniaczy) widzę przez dzień cały posąg sybirski Mont-Blancu, zmieniający dziesięć razy dziennie swoją barwę, przy wciąż jednakowej muzyce dzwoneczków i dzwoneczków krowich, gęsi, kozich.

O wschodzie słońca stoi Mont-Blanc srebrny i brylantowy, pyszny swą nieskazitelną białością, jak dziewczę królowa Alp; nieco później wpada w kolor szarawy, aby w godzinie południowej stać się znów białym; wreszcie, o zachodzie słońca, on, pan wszechwładny, najwyższy, ubiera się w nie kolorowe szaty.

Ostatni strój dnia — złoty, wdziewa o zachodzie słońca i wtedy jest prawdziwie królewski.

Mleczne wody wartkiej Arny są moim dziedzicem.

W szalonym, niewstrzymanym pędzie biała, obfita pianą rozbijają się o głazy; kaskadami, wodospadami po dziedzińcu, dwadzieścia metrów, odmierzają swe kroki i ciągle niespokojne, ciągle burzliwe, porywając mury gruzu skalnego pędzą w dal, aby w spokojnym łonie wielkiej rzeki zakończyć namiętny swój żywot.

Dolina Sallanches, położona tuż koło łożyska Chamouix, jest trzydziestokilometrowa, kształtu owalnego dolina Arny.

Położona u stóp najwyższych Alp, pełni świeżością szmaragdowych łąk i jest jakby najpiękniejszą świątynią tego alpejskiego świata.

Komu Bóg chce pokazać swoje cuda, tego posyła w ów świat alpejski.

I pokazuje mu niebotyczne skały i srebrne wstęgi wodospadów, i ciemnozielone lasów gęstwy i dzikie przepaście i te ścieżyny wysokogórskie, po których trudniej się piąć wędrowcowi, niż modlitwie pełnej zachwytu nad wszystkimi cudami tego zaczarowanego świata.

Jak przysłowiowy romantyk wdrapałem się na góry i stamtąd śpiewam poezję; jak romantyk spadnę z gór i za chwilę będę pozytywistą.

Spadłem... i znów jestem w dolinie Sallanches, między nudnymi Anglikami i

mniej nudnymi Angielkami, między zakutymi w stalowe buty turystami i ubranymi w spodnie sportowe turystkami.

Słyszę z pobliskiej łąki jednostajne dzwoneczki „krów romantycznych“, wielkich krów szwajcarskich, a z hotelu Mont Joly ostatnie dźwięki bardzo sentymentalnego walca, granego przez panią Mary, moją uroczą sąsiadkę.

Dlatego, że jest uroczą, że jest Angielką, że cudownie „robi w górach“ — trzeba jej kilka wierszy poświęcić.

Tak jak wszystkie Angielki doskonale czuje się w swoim męskim kostju-

mie sportowym i podobno od dwóch miesięcy usilnie trenuje — przygotowując smukłe nogi dziewczyny z Albionu na zdobycie jego, potężnego, zazdrosnego... Mont Blancu.

Placi trzecią część swego funta stufrankowego za pobyt dzienny, w hotelu — pensjonacie i robi przy tym wszystkim zadziwiająco słabe postępy w francuskim.

Pozatem flirtuje bardzo subtelnie, po „angielsku“, jak mówią niektórzy.

Podobno kocha się w bardzo przystojnym i w bardzo francuskim kelnerze, co notuje z poważną rezerwą i co zaraz potem między bajki włoży.

Jednak nie tak dawno powiedziałem miss Mary z odcieniem złośliwym, że w takim czarownym kraju lepiej się nie kocha! bo warto mieć serce pełne zachwyty nad naturą i spokojne.

Ale serce nie służy...

Mój przyjaciel Włodek prowadzi „kawalerskie gospodarstwo“; kawalerskie i alpejskie.

Stół do kolacji ma zawsze przystrojony masą pięknych kwiatków górskich — cyklamenu; garnuszki i patelnię myje w mlecznych wodach Arny; szwajcarska krowa pani Rassa dostarcza mu mleka, a z samą panią Rassa prowadzi konwersację po francusku.

Jego befsztyki są wtedy dobre, gdy się nie przypalają; niestety, często się przypalają.

Ale zato mleko, czy kwaśne, czy słodkie zawsze dopisuje i zawsze jest kwaśne.

Przy tem wszystkim Włodek doskonale wygląda i powiedzmy, wskutek alpejskiego powietrza, ma świetny apetyt.

W pensjonatach dzwonią, bo wszystko tu dzwoni; tym razem zwołują nas na obiad.

Więc kończę spowiedź i przesyłam Wam łodzianie uśmiech z czarownego alpejskiego zakątka.

J. Domanowicz.

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**M. Chwat**  
**powrócił.**  
**PIOTRKOWSKA 55.**



Praca w ogrodzie przy 30 stopniach gorąca w cieniu.

## Więcej aniżeli kupcy łódzcy zarabiają żebracy w Chicago.

Nadmiar wszystkiego nie wiedzą, co to znaczy: protest, podatki i „kurs“.

Członek wydziału socjologicznego na uniwersytecie chicagowskim, R. Freund, ukończył badania sposobu życia i wysokości dochodów żebraków, operujących w tem mieście.

Opracował raport, z którego okazuje się, że niektórzy żebracy wprawni i zdolni, wyciągają z kieszeni naiwnych mieszkańców po 200 dolarów dziennie.

Amatorzy słabiej utalentowani „zarabiają“ po 11 dol. na dzień. Freund odbył wywiady z żebrakami we wszystkich dzielnicach miasta.

Wszyscy zgodzili się, że dobry dzień jest dla nich wtedy, gdy przynosi więcej niż 200 dolarów dziennie. Interes jednak psuje się — twierdzą — niemal z każdym dniem, wobec wzrastającej

konkurencji i głupoty nowicjuszków, którzy psują publiczność.

Przeciwny początkujący — twierdzi Freund — który pracuje po 10 do 12 godzin dziennie, uzyskuje około 420 datków.

Gdy się weźmie przeciwny datek po 7 centów, godzina powinna przynieść 2 dol., zaś praca ośmiogodzinna około 11 dol. 46 centów.

Rzecz naturalna, podobne liche zarobki osiągają żebracy pozbawieni zdolności i specjalnego wykształcenia od dzieciństwa, nie umieją robić smutnego, żalospnego wyrazu twarzy.

Tacy głupcy spoglądają miłosiernie w niebo, zamiast hypnotyzować przechodnia swoim rozpaczliwym wejrzaniem.

HEINZ TOVOTE.

## Depesza.

— Proszę, nie przejmuj się tak i nie przesadzaj. Nasza córka nie jest pierwszą, ani ostatnią kobietą wychodzącą z mężem. Przeżyje to tak samo, jak wszystkie niewiasty, zaczynając od naszej prababki Ewy. Wszak małżeństwo jest powołaniem kobiety.

— Lecz pomyśl, jaka jest delikatna i niewinna.

— Na to niema rady, do ilu lat miała czekać? Byłem przeciwny małżeństwu, ponieważ uważałem, że jest ona za młoda. Ale ty byłaś za tem, a teraz martwisz się i denerwujesz.

— Ona jest tak młodzianka!... Och, Emilu!

— Czyś ty była młodsza? A jednak małżeństwo ci nie zaszkodziło. Córka nasza jest całkiem zdrowa, nie wiem więc czego właściwie chcesz?

— Robię sobie teraz wyrzuty, winam była ją chociaż uświadomić.

— Uświadomić?... Czy przypuszczasz, że żyła ona na księżycu?

— Nie, ale jednak...

— No więc?... Czy sądzisz, że uświadomienie jest niezbędne? Czy twoja matka ciebie uświadomiła?

— Nie, ale dla mnie nie było to konieczne.

— Czy doprawdy dla naszej Katy jest to niezbędne?

— Jest ona taka niewinna i skromna!

— Ale nie jest głupia. Przestań robić tragedję z rzeczy, która rozumie się sama przez się. Zostawmy tę sprawę młodemu, Fryc jest rozsądny i kocha naszą córkę.

— Boję się. Tak często słyszy się, że mężczyźni nie rozumieją wrażliwości młodych kobiet.

— Nie bój się, Fryc da sobie radę.

— Ach, jesteś grubiański, zamiast mi pomóc — śmiejesz się.

— Głupstwo. No nie płacz, wszystko będzie w porządku.

\*\*

Przy stole rozmawiano wesoło i

wcale nie zauważono, jak młoda para zniknęła. Nie pożegnali się nawet z matką.

— Boże, drogi Boże! Co tam robi biedna Katy, lamentowała matka po odejściu ostatnich gości.

— Przestań już nareszcie! — rzekł ojciec ze złością.

— Doprawdy nie wiem czego chcesz.

— Biedne dziecko!... Biedne niewinne dziecko!

— Wiesz, muszę ci powiedzieć, że ta twoja rozpacz, nie jest wcale dla mnie komplementem. A może zachowałem się niegdyś wobec ciebie jak ludzka zwierca?

— O tobie niema mowy!

— Myślę, że Fryc będzie się zachowywał tak samo, jak ja niegdyś, lub też wogóle tak, jak zachowuje się każdy przyzwoity człowiek.

\*\*

Całe rano biegała, jak szalona, i co chwila otwierała drzwi wejściowe.

— Co ci się znów stało?

— Czekam na wiadomości od Kätty.

— Co to znaczy?

— Obiecała mi, że zadepeszuje, jak wszystko przeszło, i co się stało.

— Bo co się znów miało stać. O tem nie trzeba depeszować. To się rozumie samo przez się, o tem się nie mówi. Coś podobnego!...

— Ty tego nie rozumiesz, to odczuwa tylko matka...

— Być może, — czekajmy więc.

\*\*

Podczas obiadu przyszedł nareszcie posłaniec z depeszą, ale ręce matki tak drżały, że nie mogła zerwać opaski — podała więc depeszę ojcu, który otworzył z zupełnym spokojem.

Chwilę milczał, — matka przez ten czas drżała ze strachu, — potem roześmiał się głośno, i śmiejąc się coraz zdecydniej podał żonie depeszę.

I śmiał się coraz mocniej, gdy ujrzał zdumione oblicze żony, czytającej jedno, jedyne proste, ale tak wielomówiące słowo, które stanowiło tekst depeszy: „Wybornie!“

Kätty.

Tłum. Dw.



Dziś zupełnie niezwykle  
rewelacyjny program!

**CASINO**

Film XXI stulecia! Obraz z przyszłości kinematografji!

# „NIELUDZKA“

Futurystyczny dramat w 10 wielkich aktach.

W roli głównej aktor francuski, czarowny **JAQUE CATELAIN**

oraz wybitna artystka — — — scen paryskich **GEORGETTE LEBLANC** małżonka M. Maeterlincka.

Niebywałe dekoracje stylowe, futurystyczne. Kostjomy wytw. Paul Poiret

Orkiestra symf. pod dyr. L. KANTORA. CENY MIEJSC OD 1 ZŁOTEGO.

Sala mech. wentylowana i ochładzana.

Początek o g. 5-ej p.p.

## Sztab generalny contra Piłsudski.

Szef sztabu generalnego zwrócił się do Marszałka o sprecyzowanie zarzutów w sprawie archiwum wojskowego.

Warszawa, 21 sierpnia.

Szef sztabu generalnego komunikuje Według sprawozdania w „Kurjerze Porannym“ z dnia 10 sierpnia r. b. miał pan marszałek Piłsudski na zjeździe b. legionistów dnia 9 b.m. rzekomo oświadczyć, że przy okazji pracy nad książką „Rok 1920“ przekonał się, że archiwum sztabu generalnego zawiera odnośnie operacji tego roku dokumenty nieprawdziwe, z czego wysunęły niektóre pisma ostre zarzuty przeciwko sztabowi generalnemu, insynuując mu świadome

falszowanie, względnie usuwanie aktów operacyjnych.

Jako zwierzchnik odpowiedzialny za prace sztabu generalnego, zastrzegam się przeciwko podobnym twierdzeniom, godzącym w honor żołnierza i sumienność naukową tych, którym powierzono stać na straży aktów historycznych. W czasie opracowywania przez p. marszałka Piłsudskiego książki „Rok 1920“, szef sztabu historycznego przeprowadził osobiście poszukiwania w archiwum aktów w myśl zadań p. marszałka robiąc odpisy i wyciągi. Nie podniesiono

wówczas żadnych wątpliwości co do pewnych dokumentów.

Zwróciłem się do p. marszałka Piłsudskiego z prośbą, by podał do wiadomości sztabu generalnego, jakich kwestionowanych dokumentów brak zauważył. Z chwilą sprecyzowania zarzutów odpowiednie działy archiwum będą zbadane przez fachową komisję, złożoną z historyków wojskowych i zaproszonych cywilnych, a to celem stwierdzenia zarówno autentyczności, jak i kompletności źródeł i usunięcia podejrzeń, ciężących na sztabie generalnym.

## Określenie granic portu gdańskiego.

Poczta polska będzie już swobodnie rozwijać swą działalność.

Genewa, 21 sierpnia.

Orzeczenie komisji specjalnej, wyznaczonej do rozstrzygnięcia sprawy granic portu gdańskiego, granice te określone zostały całkowicie na korzyść Polski.

Rozpatrzeniu uległ ma jeszcze wniosek, aby granice portu nie były stałe, lecz poddawane rewizji co lat 5, na ew. życzenie jednej ze stron, t. j. Gdańska lub Polski, w miarę zmian, jakie port może przechodzić.

## Druga wyprawa Amundsen na biegun północny

wyruszy w lecie przyszłego roku

Oslo, 21 sierpnia.

Jak donosi „Afterpost“, Amundsen zamierza w lecie roku przyszłego wyruszyć w drugą podróż do bieguna północnego.

Amundsenowi chodzi przede wszystkim o zbadanie, poza samym biegunem przestrzeni między Spitzbergiem, a biegunem północnym. W nowej wyprawie wzięliby udział wszyscy uczestnicy pierwszej ekspedycji. Wyprawa kosztować ma około 150 tysięcy dolarów.

## Strejk generalny górników w Ameryce.

Londyn, 21 sierpnia.

Rokowania w sprawie załagodzenia konfliktu w kopalniach amerykańskich nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. Konfederacja górników postanowiła wobec tego ogłosić z dniem 1 września generalny strejk we wszystkich kopalniach Stanów Zjednoczonych.

## Zatarg angielsko-chiński zaostrza się. Anglja wystąpi energicznie przeciwko chińczykom.

Wiedeń, 21 sierpnia

Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Według wiadomości z Szanghaju, przez zlikwidowanie strejku w fabrykach japońskich i w żegludze japońskiej chińczykom udało się izolować anglików, którzy z tego powodu są nadzwyczaj rozgoryczeni. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraphu“ twierdzi, że koła angielskie są zdecydowane przejść do energicznej akcji. Sytuacja jest tak poważna, że nie ma nawet czasu na zapytanie wielu mocarstw o ich poglądy na sprawę. Wystarczy porozumieć się tylko z Japonją i Ameryką, aby nie popierała roszczeń w Kantonie.

Londyn, 21 sierpnia

Agencja Wschodnia.

Zakaz wjazdu okrętów angielskich do portów chińskich podziałał na angielskie sfery polityczne elektryzując Chamberlain przerwał urlop i powrócił do Londynu, celem naradzenia się z rządem nad podjęciem odpowiednich kroków. Zarządzenie rządu chińskiego ma dla handlu angielskiego niezmiernie znaczenie, cały bowiem handel do Chin szedł drogą na Kanton. Powszechnie obawiają się poważnych komplikacji na wypadek, gdyby okręty przekroczyły zakaz. Sytuacja jest tembardziej trudna, że Anglja nie wie z kim ma pertraktować, gdyż rząd kantoński działał na własną rękę bez porozumienia się z rządem pekińskim. Narazie wystąpiono do rządu kantońskiego z zapytaniem, czy zarządzenia te są oficjalne i czy zostaną utrzymane w mocy.

Londyn, 21 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Według informacji z Tokio, rząd japoński wysłał w tych dniach ostrą notę do rządu miejscowego w Kantonie z żądaniem zawieszenia rozporządzenia, zabraniającego statkom japońskim wjeżdżać do portu kantońskiego.

\*\*

Londyn, 21 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Prasa angielska wyraża się z wielkim oburzeniem o ostatnich postępkach rządów miejscowych w chińskich prowincjach oraz o zarządzeniach przeciwko Anglii z pogwałceniem wszystkich istniejących traktatów.

Prasa domaga się energicznych kroków ze strony rządu angielskiego.

## Młoda dziewczyna ofiarą gwałtu

dwóch bestjałskich warszawiaków.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W kolonii Grobiec, położonej w pobliżu Czerska, znaleziono w polu bezprzytomną w strzępach odzieży 15-letnią Bronisławę Jaworską, córkę jednego z miejscowych gospodarzy. Natychmiast zawiadomiono o tem policję, która po doprowadzeniu do przytomności dziewczyny, dowiedziała się od niej, iż padła ona ofiarą bestjałstwa ze strony jakichś dwóch mężczyzn, jak ich określiła, warszawiaków.

Policja zarządziła skrupulatne dochodzenie i wkrótce, dzięki funkcjonariuszom policji powiatowej Rosikowi i Górskiemu, zdołała ustalić, że istotnie sprawcy przybyli z Warszawy i że są to niejaki Marjan Grobner, zamieszkały przy ul. Łuckiej nr. 7 oraz Władysław Prokop, zamieszkały przy ul. Krochmalnej nr. 73. Obu tych, jak się okazało młodzieńców zatrzymano, poddano konfrontacji, poczem obaj przyznali się, że istotnie dopuścili się gwałtu podczas wycieczki, jaką urządzili do Czerska. Obu aresztowano i osadzono w więzieniu.

## Pocisk na strychu w Warszawie.

Nasz warszawski kór. telefonuje:

Wczoraj wieczorem jeden z mieszkańców domu Nr. 102 przy ulicy Leszno spostrzegł jakiś podejrzany przedmiot, który jak się okazało po bliższych oględzinach, dokonanych przez zawiadomioną o odkryciu policję, był dużych rozmiarów pociskiem armatnim. Kto go tamłożył narazie nie wiadomo.

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19  
uruchomiony i rozszerzony został  
oddział położniczo-ginekologiczny  
Kierownictwo sprawują 9898  
**lekarze specjaliści**  
Dr. Aronson Dr. Marynowski  
Dr. Bergson Dr. Mintz  
Dr. Brzozowski Dr. Papierny  
Dr. Drybin Dr. Polakowski  
Dr. Maczewski Dr. Skibiński

Cena normalnego porodu — 10-dniowy  
pobyt na I klasie wraz z salą porodową  
akuszerka i kontrola lekarska 300 zł.

**Krzeseła dębowe,**  
stoły, kozetki, szafy, otomany,  
materace oraz wszelkie meble  
tapiicerskie.  
polecals  
na warunkach dogodnych  
Zakład meblowo-tapiicerski i dekoracyjny  
**M. BIRKE, Wschodnia 47.**  
Nr tel. 36-75

**NA RATY!** 076  
Wszelką damską garderobę wykonuję  
różną futrzaną robotę oraz z powie-  
rzonych towarów podług najnowszych  
modeli.  
Uwaga! Ceny konkurencyjne.  
**M. ROZENBERG**  
Dawniej Wschodnia 49  
Dziś CEGIENIANA 36  
lewa oficyna II-gie piętro

Dziś: Temoteusza  
Jutro: Filipa, Ben.Wschód słońca o g. 4.10  
Zachód o g. 7.16  
Wsch. księżycy o g. 10.17  
Zachód o g. 11.29  
Długość dnia 15.29  
Ubyło dnia g. 1.09

— Nie wiesz pan, co to za jedna ta piegowata jejmość z piaskim nosem?  
— Al! ta... ta... to moja żona!

### Osobiste.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej, mianowało p. dr. Albina Grabowskiego, kierownika oddziału karnego i oddziału walki z lichwą przy komisariacie rządu na m. Łódź, zastępcą przewodniczącego obwodowej komisji odwoławczej F. B. w Łodzi. (p)

### Wyjaśnienie.

W związku z notatką naszą z dn. 19 b. m. p. t. „Krwawa tragedia dezertera“ zaznaczamy, że szwoleżer Widmański nie był narzeczonym p. Karaskówny i że targnął się na życie nie w jej mieszkaniu lecz u swego kolegi.

### Księga domowa musi być zawsze u dozorców.

Komisariat rządu zwrócił się do związku rzadców domowych z żądaniem, by książki domowe znajdowały się u dozorców domowych do dyspozycji władz, a nie jak to się często zdarza, u rzadców, którzy niejednokrotnie mieszczą poza domem w którym administrują. (b)

### Francuzi jadą!

#### Pakujcie manatki, robotnicy!

W dniu dzisiejszym do państwowego urzędu pośrednictwa pracy o godz. 9 rano przyjeżdża misja francuska z Wejcherowa, która zabierze z sobą monetów, tkaczki i prządki na jedwab do Francji, po uprzednim zbadaniu wyjeżdżających przez lekarza.

Osoby zapisane na wyjazd do powyższych prac, winny zgłosić się w dniu dzisiejszym. (p)

### Zjazd oficerów rezerwy we Lwowie.

W dniach 6 i 7 września b. r. odbędzie się we Lwowie ogólny zjazd oficerów rezerwy Rzeczypospolitej polskiej wspólnie ze zjazdem delegatów związków oficerów rezerwy.

Program zjazdu obejmuje, między innymi: w pierwszym dniu obrady i poświęcenie płyty Nieznanego Żołnierza, w drugim dniu przedstawienie walk w obronie Lwowa w roku 1918—1919, jak również wycieczka na targi wschodnie.

Zarząd związku oficerów rez. okr. łódzkiego w przekonaniu, iż zjazd lwowski będzie krokiem rozwoju organizacji związku, pragnie ażeby z woj. łódzkiego wyjechała jaknajwiększa ilość kolegów i w tym celu zwołuje na dzień 26 sierpnia r. o godz. 19-ej ogólne zebranie członków związku w sali kasyna ofic. Al. Kościuszki 4, z porządkiem dziennym: wybór delegatów. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych kolegów.

# Plaga egipska szerzy się w Łodzi.

## Prócz gruźlicy, którą dziesiątkuje ludność naszego miasta, najbardziej rozpowszechnioną chorobą jest — jaglica!

Jaglica czyli t. zw. egipskie zapalenie oczu jest chorobą która była znana już greckim i rzymskim lekarzom.

W okresie późniejszym spotykano ją w Europie tylko w sporadycznych wypadkach i dopiero od czasu pochodu Napoleona do Egiptu zaczęła się ona w zaskarżający sposób szerzyć wśród wojsk europejskich, a stamtąd przeniosła się na ludność cywilną.

Obecnie jest jaglica najbardziej rozpowszechnioną wśród narodów mongolskich (Chiny, Japonia) na wschodzie, w Afryce i południowej Ameryce.

W Europie jaglica najsilniej jest rozpowszechniona w Rosji, państwach bałtyckich, Polsce, Węgrzech, Włoszech i w niektórych prowincjach Niemiec i Francji.

W Polsce najczęściej spotykamy ją w Galicji, Poznańskim oraz w większych ośrodkach przemysłowych, a szczególnie w Łodzi.

Jaglica jest chorobą pospolitą wśród ludności biednej, mieszkającej ciasno w niehigienicznych warunkach. Dowodzi tego statystyka Mac-Callana, który stwierdził ją w Egipcie w 51 proc. wypadkach wśród dzieci w wieku szkolnym, wtedy gdy przy tych samych okolicznościach w Londynie zanotowano za ledwie 5 wypadków jaglicy.

Jaglica jest zaraźliwa, dowiodły tego eksperymentalne przenoszenia, które wykazały, że po okresie wylegania trwającym 8—14 dni występował stan zapalny oka ze zmianami charakterystycznymi dla jaglicy.

Masę badań poczyniono w kierunku odnalezienia zarazka swoistego, jako istotnej przyczyny jaglicy, lecz dotychczas bezskutecznie.

Wśród zwierząt jest jedynie mała skłonna do przyjęcia jaglicy, lecz przebieg jej jest znacznie łagodniejszy niż u człowieka.

Zaraźliwa jest wydzielina z oka, która pośredniczy w przenoszeniu się choroby z człowieka na człowieka bądź

przez zanieczyszczone wydzielina ręce, bądź też przez przedmioty służące do wspólnego użytku.

Przechodząc do istoty tego cierpienia należy zaznaczyć, że jaglica jest chorobą bardzo przewlekłą w większości wypadków trającą lata całe.

Skutkiem jej jest często znaczne niekształcenie powiek jak również może po ciągnąć za sobą znaczne upośledzenie lub zupełną utratę wzroku.

Zdarza się również, że chory zupełnie nie podejrzewa cierpienia i przez przypadek dowiaduje się o nim od lekarza, który zbadał odwinięte powieki.

Zazwyczaj pierwszymi objawami tej choroby są: wydzielina ropna z oczu, łza wienie, nieznaczny światłowstręt, zaczerwienienie brzegów powiekowych, a czasami i opuszczenie się górnej powieki, co nadaje choremu senny wygląd.

Te same objawy bywają i przy innych chorobach oczu, tak że tylko po odwinięciu powiek można postawić odpowiednią diagnozę.

Na odwiniętych powiekach stwierdzamy wówczas obecność ziaren przypominających ziarna sago lub ikrę żabia.

Wskutek tych zmian powieka staje się często szorstką i wywołuje swym tarciem o rogówkę oka t. zw. łuszczkę jagliczą, która może silnie upośledzić wzrok.

Jaglica wczesnie leczona rzadko prowadzi do wytwarzania się łuszcзки, natomiast zaniedbana często ją wywołuje.

Wyleczenie jaglicy następuje w ten sposób, że wyżej wymienione ziarna czyli jagły ulegają wesseniu, a na ich miejsce występują blizny. W zależności od rozmiarów tych blizn następuje większe lub mniejsze zniekształcenie powiek oraz inne przykre następstwa jaglicy.

Jaglica może być również wyleczona bez pozostawienia jakichkolwiek bądź śladów.

Należy tu zaznaczyć, że jaglica nie wytwarza odporności, tak że nawet po

wyleczeniu trzeba się mieć na baczność przed niebezpieczeństwem ponownego zarażenia się.

Teraz nasuwa się pytanie, jak zapobiec szerzeniu się jaglicy. Ponieważ jest ona rozpowszechniona jedynie tam, gdzie panuje nędza, ciasnota i brak higieny, więc jednym z najaktualniejszych środków walki przeciwko niej powinno być podniesienie bytu socjalnego ludności oraz polepszenie warunków mieszkaniowych — bez uwzględnienia tych dwóch warunków nie można się spodziewać wielkich postępów.

Następnie należy za pomocą odczytów lub odpowiedniej literatury podnieść świadomość ludności, co do istoty tej choroby, jej niebezpieczeństwa oraz sposobów zapobiegania zarażeniu się.

Każdy chory na jaglicę musi dbać o to, by jego sprzęty do mycia, ręczniki, chusteczki, pościel, bielizna pościelowa były wyłącznie do jego własnego użytku, a w wypadkach z silną wydzielina z oczu nawet przyrządy do jedzenia, szklanki, talerze, przyrządy do pracy wszystko to było wyłącznie przez chorego używane.

Niemniej ważnym środkiem do zwalczania jaglicy jest udostępnienie dla chorych bezpłatnego leczenia w jak najszerszych rozmiarach. Musi być wprowadzona kontrola nad wykonywaniem systematycznego leczenia się przez chorych.

Praca taka musi być kontynuowana przez długi szereg lat, aby mogła wydać odpowiednie plony.

Na odpowiedniej wysokości musi też być postawiona higiena szkolna, ponieważ od czasu wprowadzenia powszechnego nauczania liczba chorych na jaglicę dzieci znacznie wzrosła.

To są wytyczne, którymi należy się kierować w walce z jaglicą, tylko przy odpowiednim zastosowaniu ich wszystkich razem możemy się spodziewać dobrych wyników.

Dr. G.

Łódź, 21 sierpnia 25 r.

## Skąd, co i w jakich ilościach importerzy będą mieli prawo sprowadzać —

### decydować będzie specjalna komisja opiniodawcza.

W związku z wydanem przez ministerstwo przemysłu i handlu zarządzeniem o ograniczenie importu do kraju udała się do Warszawy delegacja związku kupców i przemysłowców województwa łódzkiego w osobach dyrektora pa na Barucha i członków zarządu pp. Ajznera i Witjnyba.

Delegacja zwróciła się do centrali ku pieckiej w Warszawie z prośbą o udzielenie wyjaśnień dotyczących się spraw importowych.

Z wyjaśnień otrzymanych przez delegację wynika, że utworzona zostanie specjalna komisja opiniodawcza, składająca się z przedstawicieli „Lewiatana“ polskiego związku kupców i centrali związków żydowskich po jednym przedstawicielu, prócz tego w każdym z tych związków pracować będą komisje rzeczoznawcze i będą rozpatrywały podania importerów opatrzone je opiniami co do niezbędności przywozu danego artykułu z zagranicy, oczywiście z wyjątkiem Niemiec, skąd wóz został całkowicie wstrzymany.

Jednak w stosunku do pozostałych

krajów istnieje ograniczenie, że import do końca roku nie może przewyższać importu z tego samego okresu w roku ubiegłym.

W okręgu łódzkim do dnia 23 b. m. włącznie winien każdy importer dostarczyć do związku kupców i przemysłowców odpowiednią deklarację i opłatę stempową, przyczem deklarację tę rozpatrywane będą przez specjalną komisję z udziałem przedstawiciela odnośnej branży i deklarację tę przesłane zostaną do centrali warszawskiej.

Do deklaracji importerzy winni dołączyć dowody stwierdzające, że są rzeczywiste importerami i że sprowadzają dany artykuł w tej ilości w jakiej podali, a mianowicie kopję zamówienia, kontrakt z firmą zagraniczną i odpis kwitów celnych na pewien czas ubiegły.

Towary, które zostały do Polski wysłane do dnia 14 b. m. i nadejdą do dnia 29 b. m. nie są objęte nowym rozporządzeniem i nie potrzeba na nie zezwolenia lecz nie będą zaliczone do ustalonego kontyngentu.

## Hej, do szkoły czas — już wołają nas.

Rok szkolny na okres 1925-26 rozpocznie się zgodnie z rozporządzeniem kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego w dniu 3 września i poprzedzi je nabożeństwo w odnośnych świątyniach.

W dniu jutrzejszym wraca z kolonii letnich młodzież szkolna wysłana przez odnośne gimnazja, do Łodzi.

Młodzież na kolonjach przebywała pełne dwa miesiące. (p)

## Zainkasował i znikł

### Jeżeli nie wróci, to go sprowadza

Zielke Alfred, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej nr. 162, zameldował w X komisariacie p. p., że inkasent jego Herman Oskar, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej nr. 105, przywłaszczył sobie 360 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Za nieuczciwym inkasentem wszczęto energiczne dochodzenie.

**Dr Krausz**  
powrócił.

## Urlopy — kością niezgody.

Przy ul. Przejazd 56, mieści się fabryka, należąca do p. Rosenblata, zarząd której, przed dwu tygodniami wy-mówił pracę wszystkim zatrudnionym tam robotnikom, motywując zamknięcie fabryki, brakiem zamówień z jednej stro-ny i brakiem gotówki z drugiej.

Robotnicy odrobili 14 dni i w myśl ustawy nie rościli do zarządu fabryki żadnych pretensji, ponieważ wymowie-nie nosiło charakter ustawowy.

Prócz tego należało się robotnikom za urlopy, które przypadły w obecnym czasie.

W dniu onegdajszym, zgodnie z zapo-wiedzią, fabryka została zamknięta, zaś robotnikom nie wypłacono należności za urlopy.

Robotnicy zwrócili się do związku klasowego i do związku „Praca”, które wydelegowały na miejsce swych przed-stawicieli, jednak ci nie mogli dojść do porozumienia z zarządem fabryki.

Ponieważ zarząd fabryki odmówił wszelkich pertraktacji, związki robotni-cze skierowały sprawę do orzeczenia inspektoratu pracy. (p)

## Nie skutkuje po polsku, to po włosku...

Ponieważ od dłuższego czasu za-rząd fabryki Waksa przy ul. Juliusza 34 nie wypłacał robotnikom regularnie ich tygodniowych zarobków, a ostatnio su-my należne robotnikom były dość po-ważne robotnicy tejże fabryki w dniu onegdajszym na znak protestu i jawne-go lekceważenia ustawy robotniczej ur-ządzili włoski strejk, który w resulta-cie zakończył się wypłaceniem wszyst-kim robotnikom po 15 złotych a conto należności. (p)

## Komu się należy, niech przyjdzie.

**Dziś wypłacają zapomogi prac. umysłowym.**

Pozostałe pieniądze z ogólnej sumy 30.000 zł., które przyznano dla bezro-botnych pracowników umysłowych w Łodzi, będą w dniu dzisiejszym wypła-cone przez państwowy urząd pośred-nictwa pracy o godz. 1.30 popoł.

Numerы bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy zostali przez ko-misję kwalifikacyjną uznani za upraw-nionych do otrzymania zapomogi, są wy-wieszane przed gmachem P.U.P. i winni się stawić bezwzględnie, gdyż żadne reklamacje uwzględniane w nastę-pstwie nie będą. (p)

**Miejskie szkoły średnie.** — Według sprawozdania wydziału oświaty i kul-tury za II-gi kwartał r. b., miejskie szkolnictwo średnie w Łodzi rozwija się normalnie. W okresie sprawozdaw-czym uczęszczało do:

a) gimnazjum miejskiego — 349 uc-zniów (klasy od IV do VIII włącznie, kla-sy IV-te trzy, V-te trzy i VI-te dwie). Wydano wszystkim uczniom kl. VIII-ej w liczbie 19 świadectwa dojrzałości.

b) szkoły handlowej — 376 uczniów (klas 10 — 1 przygotowawcza, 5 pier-wszej specjalnej, 3 II-ej specjalnej i 1 III-szej specjalnej). Całkowity kurs nauk ukoń-czyło 22 uczniów.

c) seminarjum męskiego — 162 uc-zniów (pięć kursów bez równoległych). Wydano 19 świadectw dojrzałości;

d) seminarjum żeńskiego — 180 ucze-lic (cztery kursy bez równoległych). Z początkiem roku szkolnego, zostanie otwarty V-ty kurs.

**Kradzież drutu miejskiego.** — W tych dniach dokonali nieznani sprawcy kra-dzieży drutu kolczastego, smołowanego z placu miejskiego przy Alei Konstany-nowskiej. Wydział gospodarczy magi-stratu, komunikując o powyższym, za-szczęca, że osoba, która wskaże spraw-cę kradzieży lub miejsce, gdzie skradzio-ny drut ukryto, otrzyma odpowiednią nagrodę. Drut łatwy jest do poznania, jako świeżo smołowany gotowaną smo-

# Zapowiedziana redukcja pracy w przemyśle

jest tylko częściowo skutkiem trudności kredytowych  
twierdzą kierownicy robotniczych związków zawodowych.

## Istotna przyczyna zaostrzającego się kryzysu jest narazie dla nich zagadką.

Specjalne wywiady „Il. Republiki”.

### Co mówi p. Kałużyński.

Groźba ograniczenia produkcji za-wisła nad Łodzią jak miecz Damoklesa.

Zapowiedź „redukcyjna” wywołała wśród robotników silny niepokój i zro-zumiało rozgoryczenie, które jest tem-bardziej usprawiedliwione, jeśli zważyć że bruki łódzkie szlifują już tysiące bez robotnych.

Realizacja zapowiedzi o ograniczeniu produkcji wyrzuci na bruk dalszą ilość robotników, którzy powiększą i tak wielką już armję głodomorów.

Sytuacja jest zatem poważna. Ażeby poznać się z opinią bezpośrednio w tej sprawie zainteresowanych, zwróci-liśmy się do przywódców związków za wodowych, którzy w ten sposób spre-cy zowali swoje stanowisko:

— Co sądzi pan o zapowiedzi ogra-niczenia produkcji — pytamy kierowni-ka związku klasowego p. Kałużyńskie-go.

— Trudno mi narazie dać panu skry-stalizowaną odpowiedź w tej sprawie — odpowiada p. Kałużyński — z tego cho-

by względu, że nie zdołaliśmy jeszcze dokładnie zapoznać się z motywami, które skłoniły przemysłowców do zre-dukowania dni pracy.

Jedno stwierdzić mogę z całą stanow-czością tj. że przemysł nie może uskar-żać się na brak rynków zbytu, czego do wodem jest to, że magazyny fabryczne świecą od dłuższego czasu pustkami.

Ograniczenie produkcji można części-wo uzasadnić wahaniem złotego i trudno ściami kredytowemi, podkreślam części-wo, gdyż nie jest znowu tak źle, aby wysnuwać z tego tak daleko idące wnioski w rodzaju pozbawienia pracy tysięcy robotników.

— Czy zamierzacie panowie przed-sięwzjąć odpowiednią akcję w tej spra-wie?

— Tej możliwości nie przesądzam. Narazie jednak forma tej akcji nie zosta-ła jeszcze określona, gdyż obecnie zbie-ramy materiał informacyjny. Musimy do-kładnie zorientować się w sytuacji — później dopiero przyjdzie kolej na wy-stąpienie związków zawodowych.

### Stanowisko związku chadeckiego.

Z kolei zwracamy się do przedsta-wiciela związku chadeckiego.

Przyjmuje nas p. Piechotówna, któ-ra naogół w sprawie ograniczenia pro-dukcji zajmuje takie jak p. Kałużyński stanowisko.

— Nie stwierdziliśmy jeszcze — mó-wi przedstawicielka zw. chadeckiego — na jakiej podstawie przemysł chce za-powiedzianą redukcję wprowadzić. Przyznam się, że cała ta historia jest dla nas narazie zagadką.

Jeśli przemysłowcy zamierzają użyć nas jako narzędzie walki z rządem w imię swoich interesów — to na taką ro-lę, rzecz prosta, nigdy się nie zgodzi-my.

Przemysł winien bowiem o własnych siłach dochodzić swych praw, których rząd nie chce mu przyznać.

W chwili obecnej zajęci jesteśmy właśnie badaniem istotnych motywów zamierzonej redukcji. Po dokładnem za poznaniu z istotą rzeczy i jej podłożem opracujemy program działania na najbliż-szą przyszłość. —w—

## Kto rozwiąże ten węzeł gordyjski?

### Pracownicy twierdzą, magistrat prostuje, a województwo wyjaśnia... Mimo to, porozumienia jeszcze nie osiągnięto!

W myśl uchwały przyjętej na ostat-niem posiedzeniu zarządu związku pra-cowników instytucji użyteczności pu-blicznej udała się wczoraj do wojewódz-twa delegacja w osobach pp. Kowalskie-go i Zborowskiego wraz z radnym p. Andrzejakiem z frakcji radzieckiej PPS.

Delegację przyjął p. wicewojewoda Łyszkowski w asystencji pracownika wydziału samorządowego p. Zakrzew-skiego.

Na wstępie delegacja prosiła o wy-jaśnienie sprawy dodatku wyrównaw-czego, który magistrat w myśl zarządze-nia województwa potrafił stabilizowa-nym pracownikom.

Przedstawiciele województwa oświad-czyli, że utrzymanie dotychczasowych poborów pracowników magistrackich było niemożliwe, gdyż magistrat stwier-dził zarówno w województwie jak i w ministerstwie spraw wewnętrznych, że stabilizowanych pracowników w magi-stracie niema.

W odpowiedzi p. Kowalski wskazał ze zdziwieniem, że przecież magistrat po gruntownym rozpatrzeniu tej sprawy powtórnie zwrócił się do województwa o przyznanie urzędnikom miejskim do-datku wyrównawczego przez co stwierdził, że w magistracie są stabili-zowani urzędnicy. Również według bro-szurki wydanej przez referenta minister-stwa spraw wewnętrznych co do inter-pretacji rozporządzenia o reorganizacji plac w samorządzie, z czym się mini-sterstwo zgadza, powiedziane jest wy-raźnie, że pracownicy stabilizowani u-trzymują swe pierwotne pobory.

Następnie delegacja poruszyła spra-

wę pragmatyki służbowej, a to w zwią-zku z pogłoskami jakoby województwo sprzeciwiło się niektórym punktom pra-gmatyki służbowej, a mianowicie by za-miast związków zawodowych było za-mieszczane określenie „przedstawiciel-stwo pracowników”.

Sprawę tę województwo wyjaśniło w ten sposób, że pragmatyka służbowa jest to ustawa zewnętrzna i zarówno jak w pragmatyce urzędników państwo-wych niema mowy o związkach zawo-dowych, tak i w pragmatyce pracowni-ków miejskich termin ten nie powinien być używany.

Jednak magistrat w praktyce we-wnętrznej może interpretować tę myśl według życzeń związków zawodowych.

W końcu delegacja poruszyła sprawę niesprawiedliwego przeklasyfikowania urzędników magistrackich i prosiła, by województwo poddało ją rewizji przed-stawiciele jednak województwa oświad-czyli, że województwo stoi na stanowi-sku, że niższe grupy uposażeniowe w niektórych wypadkach są jeszcze zbyt wysokie.

Jednak województwo weźmie pod u-wagę sprawę klasyfikacji przy rozpatry-waniu statutów i wykazów klasyfikacy-jnych. (b)



**TEATR LETNI W PARKU STASZICA.**  
gra nadal z niesłabnącem powodzeniem pełna hu-moru farsę Hennequina i Webera p. t. „Gdy me-żowie zdradzają”. Świetna treść w połączeniu z doskonałym wykonaniem, zapewnia, że na far-sie Hennequina i Webera, mile można spędzić wieczór. Do tej rozśmieszają pp. Morska, Jertz-manowska, Szubert, Fabisiak, Łabędzki i Ma-gnuszewski w rolach czołowych, a publiczność gorąco ich oklaskuje przy otwartej kurtynie.  
W próbach „On poluje” farsa J. Fendean.

**LETNI TEATR POPULARNY w SCALI**  
Dziś, w sobotę, dnia 22 b. m., o godz. 9-tej wiecz. premiera niezwykle wesołej i najej farsy Fiszera i Jarna „Wyrodný ojciec”, która niewąt-pliwie osiągnie zasłużony sukces, dzięki po mi-strzowskiemu streszczonym typom i powikłaniom sytuacyjnym. Udział biorą pp. Bartoszeńska, Brandtówna, Marszycka, Zielińska, Bolkowski, Górecki, Puchalski i Urbański.  
Reżyserował M. Bielecki.  
Kasa czynna od godz. 12—3 i od 5—10 wiecz.  
Koncert orkiestry pod batutą Z. Pilarzkiego od godz. 8 wiecz.  
Jutro dwa przedstawienia: o godz. 4 popoł. i o 9 wiecz. „Wyrodný ojciec”.

### Nowa szkoła muzyczna.

Miasto nasze wzbogaci się nową pla-cówką muzyczną. Artysta-muzyk Pau-lina Berlinowa otrzymała zezwolenie na otworzenie szkoły muzycznej, która mieścić się będzie przy ul. Narutowicza nr. 47.

Do ogółu nauczycielstwa.

## Ostrzeżenie.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, że obejmowanie posad w  
**GIMNAZJUM REALNEM — POMORSKA 48**  
jest z punktu widzenia etyki zawodowej niedopuszczalne.  
Związek Zawodowy Nauczycieli Żyd. Szkół Średnich w Polsce. Oddział w Łodzi.





Nie wywołujmy wilka z lasu!

## Sztuczny eksport spowoduje wzrost drożyzny, którą trudno będzie zlokalizować i opanować.

Trwające i, niestety, wzmagające się wstrząsy na rynku walutowym odwróciły uwagę ogółu od wtórnych zjawisk, jako też od pierwotnych przyczyn.

Podczas gdy pierwotne przyczyny tkwią w deficycie bilansu handlowego, to wtórne skutki obecnych niepokojów walutowych objawiają się niezawodnie w podwyżce kosztów utrzymania, w których towary importowane jako też zwiększone koszty kredytu odgrywają poważną rolę.

Jednym słowem, teraz dopiero dosadnie pojawiają się skutki fatalnej polityki, przed którą przestrzegaliśmy niestety na daremnie.

W związku z takim rozwojem wypadków nie od rzeczy będzie zapoznać się z pewnymi projektami rządowymi, zmierzającymi do niwelacji dokonanych spustoszeń natury materialnej i moralnej.

Są rozumni ludzie w rządzie, którzy doszli do przekonania, iż „odrabianie” tego wszystkiego kosztować będzie wiele pracy i samozaparcia, a trwać będzie długie miesiące.

W tych warunkach powstały projekty, jednym z których zajmiemy się obecnie.

Omawiana była sprawa dumpingowego eksportu włókienniczego. Nie wyobrażano sobie, iż fabrykant polski wywozić będzie zagranicę po cenach około 13 procent niższych od własnych, przyczem stratę odbijać sobie będzie na rynku krajowym przez odpowiednie podwyższenie cen.

Cyfirowo wyrażając się, przy eksporcie jednej trzeciej produkcji po cenach o 30 proc. niższych musiałby sprzedawać w kraju pozostałe dwie trzecie po cenach o 15 proc. wyższych, aby w ten sposób odrobić stratę.

Nie chcemy tu omawiać samej możliwości realizacji tego interesu. Zdarzały się bowiem już wypadki, iż przy cenach eksportowych dla wyrobów włókienniczych, które były o kilkanaście procent niższe od wewnętrznych, możliwe były oszukane interesy. Nie tylko nie porządkowały rynku, ale przeciwnie wwoływały jedynie zamieszanie.

Ponieważ zasadniczo przemysłowiec sam bezpośrednio nie eksportuje, ale używa pośrednictwa tutejszych kupców, możliwe są rozmaite kombinacje. W znanych nam wypadkach polegały one na tem, iż rzekomy eksporter, kupując po niższej cenie eksportowej i placąc fakturę, oddawał towar ekspedytorowi — celem wywozu. Rzeczywiście, towar wysyłano do granicy, poczem wracał on z powrotem do Łodzi i mógł doskonale konkurować z temi samymi artykułami odnośnego fabrykanta.

Nie ulega wątpliwości, iż wprowadzenie nie tak nienaturalnej różnicy w cenie eksportowej byłoby bodźcem do rozwoju tego rodzaju interesów, które jedynie zabagniłyby rynek.

Wynika więc z tego, iż opieranie pewnej akcji sanacyjnej, zmierzającej do uzdrowienia bilansu handlowego sposobami nieracjonalnymi jest co najmniej bardzo ryzykowne i nie może dać pozytywnych rezultatów.

Pragniemy tutaj omówić jedynie skutki pośrednie, jakie byłyby nieuniknione, gdyby mimo wszystko wstąpiono na tę drogę.

Jak wspomnieliśmy, wzrost kosztów utrzymania, mimo pomyslnych żniw, jest nieunikniony.

Wpłynie na to zwiększenie kosztów kredytu, które wzrosły nieomal dwukrotnie. Skoro zaś stopa dyskonta prywatnie go oddziaływała bezsprzecznie na wszystkie ceny, to nawet obficie zrodzone dobre zboże nie może stanąć, lecz odwrot nie zdrożeje wskutek wymienionej stopy dyskontowej.

Pozatem zwykowo na ceny wpływają zmiany na rynku walutowym, gdyż będą uwzględnione w całym szeregu artykułów pierwszej potrzeby, które są wytwarzane albo z surowców zagranicznych, albo też produkowane przy pomocy zakupowanych w zagranicznej walucie artykułów technicznych.

W tych warunkach sztuczne podwyższenie cen na rynku krajowym podnieść musi już i tak nieunikniony wzrost kosztów utrzymania.

Nie ulega wątpliwości, iż byłoby to kłeską największą, gdyż giełdowa deprecjacja waluty nie dotyka tyle jednostek

gospodarczych, jak deprecjacja wewnętrzna.

Skutki giełdowej deprecjacji mogą być łatwiej opanowane, gdyż lepiej uchwytne są źródła, z których pochodzą.

Pozatem dotyczy ona jedynie tylko pewne grupy towarów, co oczywiście mniej decydująco wpływa na wysokość kosztów utrzymania.

Nie zapominać należy, iż poprawa waluty zaraz wywołuje reakcję w formie obniżenia się cen tych towarów. Tymczasem wzrost cen wewnętrznych wywiera znacznie trwalsze skutki, które nie dają się łatwo opanować i zlokalizować.

Dlatego też wszelkie sztuczne koncepcje wywozowe obok chwilowego iluzorycznego efektu, dają w wyniku zaostrożenie i tak silnego stanu zapalnego, w jakim znajduje się nasz organizm gospodarczy.

## Rosja na europejskich rynkach pieniężnych.

Rząd sowiecki, względnie różne trusty i organizacje zagraniczne republiki sowieckiej napotykały zarówno w Londynie, trudności finansowe.

W Anglii trudności te przypisać należy prądom politycznym, we Francji zaś takowe objaśnić należy brakiem pieniędzy, odczuwanym na rynku. Banki paryskie odmawiają często dyskontowania weksli rosyjskich. Nie widać też, aby banki francuskie okazywały skłonność do utworzenia specjalnych organizacji bankowych wspólnie z moskiewskimi władzami. Wskutek tego rząd sowiecki nabył utworzony przez emigrantów rosyjskich Banque de Commerce de l'Europe du Nord, Paris. W Londynie nie chciano również ostatnio zdyskontować weksli rosyjskich na sumę około 100 tys. funtów ang., pomimo, że rząd sowiecki zaoferował wysoki procent.

Od dłuższego więc czasu sowieckie organizacje handlowe zmuszone są zaciągnąć pożyczki u osób i firm prywatnych, placąc 2—2 i pół proc., a niekiedy i 3 proc. miesięcznie. Bezpośrednie tran-

zaksje importowe mogły w Londynie dojść często do skutku drogą ubezpieczenia kredytowego, lecz odnośne towary ubezpieczeniowe nie wykazują ochoty zbyt angażowania się w Rosji.

Daje się jednak zauważyć wielkie zapotrzebowanie Rosji, szczególnie artykułów spożywczych. Ponieważ Bank Angielski („Bank of England”) zainteresowany jest obecnie w powiększeniu swego zapasu złota, przeto stanowią to dla Rosji pomyslną okazję stworzenia sobie w Anglii salda kredytowego dzięki sprężadzi Bankowi Londyńskiemu znacznych zapasów złota. Przed kilku tygodniami nadeszło do Londynu złoto z Rosji równo wartości 0,9 milionów funt. sterl.

Niezależnie od tego transportu przyspuszczają, iż sprowadzony przez Bank Angielski pierwszy, rzekomo z Południowej Afryki polhodzący transport złota, wartości 1,2 milj. funt. sterl. pochodzi również z Rosji. Dalsze transporty złota znajdują się podobno w drodze do Anglii.

## Zawiadomienie.

Niniejszym podaję do wiadomości, że w dniu 22 b. m. przyjeżdża do Łodzi Generalny Przedstawiciel firmy

### MATHIS AUTOMOBILE

Proszę zatem wszystkich zainteresowanych P. P. w sprawie kupna samochodów, o łaskawe przybycie do biura mego — Łódź, **Andrzeja 7** w celu ukończenia pertraktacji. 8439

### KOMUNIKAT. 451—1

Na zebraniu kupców, które odbyło się dnia 13 b. m. w sali handlowców, p. dr. Lichtensztajn, współwłaściciel firmy „B-cia Lichtensztajn” przy ul. Piotrkowskiej 54, pozwolił sobie na rzucenie oszczerstwa pod adresem ogółu pośredników handlowych, oświadczając, iż pośrednicy ci „uprawiają wprost szantaż i są plagą kupiectwa”.

W obecnej chwili nie będziemy się wdawać z p. dr. Lichtensztajnem w otwartą polemikę, polegającą na wyjaśnieniu potrzeby pośrednictwa w życiu handlowym, lecz kategorycznie jesteśmy zmuszeni zaprotestować przeciwko rzucaniu kalumnii pod adresem pośredników i zażądać od p. dr. Lichtensztajna wytlomaczenia się z poczynionych przez niego zarzutów.

Wzywamy przeto p. dr. Lichtensztajna, by w ciągu 48 godzin wytlomaczył się z powyższego oświadczenia, gdyż w przeciwnym razie, będziemy zmuszeni pociągnąć go do odpowiedzialności za jawne oszczerstwo.

Zarząd Stow. Pośredników Handlowych Piotrkowska 64.

Ukazał się nowy numer

## PRAWDY

Tygodnika dla inteligencji i świata gospodarczego. Numer zawiera szereg artykułów i uwag, traktujących wyczerpująco o przyczynach i skutkach przeżywanego kryzysu walutowego oraz szereg ważnych informacji.

PRAWDA jest dokumentem chwili i najbezsronniejszym i najbardziej wyczerpującym sprawozdaniem z tygodnia.

Cena 30 groszy  
Do nabycia w kioskach

**Dr. A. Sztajnberg**  
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 3.  
Tel. 4-91.  
**powrócił.**



### GOTOWKA.

Dolary 5.18 i pół

### CZEKI.

Londyn 25.81 i pół  
Nowy Jork 5.18 i pół  
Paryż 24.50  
Szwajcaria 101.10  
Włochy 18.96  
Sztokholm 140.15

### AKCJE.

Bank Dyskontowy 4,90  
Bank Handlowy 3,50  
Bank dla Handlu i Przem. 0,50  
Bank Zachodni 1,50  
Bank Zarobkowy 7.—  
Cerata 0,36  
Chodorów 3, 3,05  
Cukier 1,80, 1,90  
Węgiel 1,18, 1,15, 1,20  
Cegielski 0,30  
Lilpop 0,41, 0,42  
Modrzejów 2,50  
Norblin 0,64  
Ostrowieckie 4, 4,30  
Rudziński 0,97  
Starachowice 1,35, 1,40  
Zieleniewski 11.—  
Żyrardów 5,95, 5,85, 5,95  
Synd. Rolniczy 2,65  
Majewski 11.—  
Spirytus 1,80, VI em. 1,50

### PAPIERY PROCENTOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa w dolar. 74.—  
w złotych 383,69  
Pożyczka kolejowa 85, 80, 85  
Pożyczka konwersyjna 5 proc. —  
43,50, 8 proc. — 70.—  
4 i pół proc. listy zast. ziemskie 16,65  
16,70, 16,60  
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warsz.  
przedw. 14,25, 14,75  
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 11,60.

AK. Proszki dla dorosłych.  
**„KOWALSKINA”**  
z i.  
usuwiają **BÓL GŁOWY.**  
Wyr. Lab. Chem. farm. „Ap. Kowalski”

W ŁODZI  
PLAC DĄBROWSKIEGO  
**OLBRZYMI**  
**CYRK MENAŻERJA**  
**COSSMY**  
TYLKO KILKA DNI!  
Codz. punktualnie o godz. 8-iej wiecz,  
**WIELKIE PRZEDSTAWIENIA!**  
**ŚWIATOWE ATRAKCJE!**  
Rewja ludów  
oraz  
**Tresura dzikich zwierząt.**  
Codz. odwiedzanie menażerii i karmienie zwierząt od godziny 10—1 p.d.  
Jutro w nie 2 wielkie przedstawienia  
o godz. 3.30 pop. i o godz. 8 wiecz  
Bilety sprzedaje kasa cyrku  
Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

**CZYTAJCIE**  
**„EXPRESS WIECZORNY”**



# SESSUE HAYAKAWA, MIA MARA

w wielkim 12 akt. programie p. t.: **Tajemnica czarnej róży** dramat z życia japońsk. w 6 akt.

**URWIS-DZIEWCZYNA** Komedja obyczajowa w 6-ciu aktach. —

Orkiestra pod kier. A. Czudnowskiego.

Początek o g. 4-ej ostatni seans o 10-ej.

## Teatr „SCALA“

Dziś sobota i niedziela

Ostatnie 3 przedstawienia zespołu artystów łódzkich

## z K. ADWENTOWICZEM

## Dzień i noc

Wińskiego

Dziś w sobotę o godz. 4 p. p. ceny popularne od gr. 80, do zł. 3.—.

Dyrekcja 8-kl. gimnazjum żeńskiego humanistycznego

### E. Jaszunskiej-Zeligmanowej

POŁUDNIOWA 18.

podaje do wiadomości, że zgłoszenia nowowstupujących uczniu przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 11—1 i od 5—7 pp.

UWAGA: Wpis znizony. Egzamin wstępny sposobem lekcyjnym. Od kl. V jez. angielski (fakultatywnie) Lekcje rozpoczna się 1-go września o godz. 9 rano.

### 8-kl. Kursy Gimnazjalne Klary Wolfsonowej

przy ul. NARUTOWICZA 44 (Piramowicza 2), w lokalu kursow przemyslowych.

Przyjmuje się sluchaczy (ki) do klas od II do VIII bez egzaminow wstepnych, a po miesiecznym przygotowaniu ich przez grono profesorskie nastapi klasyfikacja.

Dla mlodziezy wieku szkolnego nauka bedzie sie odbywala osobno, w godzinach wczesniejszych.

Lekcje rozpoczyna się 1 września r. b. Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od g. 5 do 9-ej w.

UWAGA: Oplata miesieczna od 15 do 20 zł. Podreczniki na miesiacu.

### T.O.Z. Zarząd Towarzystwa Ochrony

Polisce, oddzial w Łodzi, niniejszym sklada serdeczne podziekowanie wszystkim osobom, ktore wspolpracuja i ofiarnoscia swa przyczynily sie do pomyślnego wyniku zabaw, urzadzonych w dn. 15 i 16 b. m. w Krzyzowcu, celem zasilenia funduszu kolonii letnich dla dzieci najbiedniejszych.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### 8-klasowe Gimnazjum Humanistyczne

J. Majchrzakówny i A. Koziolkiewicz-Skrzypkowskiej (dawniej St. Rajskej) ul. Sienkiewicza 37.

Egzamin wstepny dn. 1 i 2 września o godzinie 9-ej-rano. Lekcje rozpoczna się dnia 3-go września. Zapisy uczniu przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 9-ej do 12-ej. Dla uczniu stabych z polskiego i laciny 842-8

Dyrektorka: A. Koziolkiewicz-Skrzypkowska.

PIERWSZA ŁÓDZKA

### CHEMICZNA FARBIARNIA FUTER

W. Schöniana ul. Gdańska 8, front m. 9.

Przyjmuje do farbowania wszelkiego rodzaju futra na wszystkie kolory oraz odswiezczenie na kolor naturalny sposobem elektrycznym podług najnowszego systemu. Rowniez farbuje się lisy, szopy, i amerykanskie opozy na kolor skunksowy, popielice na kolor soboli i fok.

Biale futra do czyszczenia. Ceny przystepne. Gwarancja za kolory.

Dyrekcja 8-klasowego Gimnazjum Filologicznego

### L. SZAKINA w Łodzi, Piotrkowska 18.

niniejszem podaje do wiadomosci, iz zapisy nowowstupujacych uczniow do wszystkich klas przyjmuje kancelarja od godz. 11 do 1 pp.

Wpis w nast. r. szk. bedzie znizony. Niezamożni uczniowie przedewszystkiem absolwenci szkół powszechnych korzystaja ze znacznej ulgi w opiacie szkolnej. 7724

### Kupuje używane 3 maszyny do pisania

znanych systemow. Adolf Goldberg, Andrzej 1. Telefon 37-54. 381-3

Poszukuje się nauczyciela jez. lacinskiego z pełnymi kwalifikacjami do wyzszych klas gimnazjum w Łodzi. Oferty pod „LaciniŃta“ do adm

### Dyrekcja Gimnazjow Towarzystwa Żydowskich Szkol Średnich w Łodzi.

podaja niniejszem do wiadomosci, ze zgloszenia nowowstupujacych uczniow i uczniu przyjmuje kancelarje:

I Gimnazjum Męskiego przy ul. Magistrackiej 7a, II Gimnazjum Męskiego przy ul. Magistrackiej 16, Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Piramowicza 7

Egzamin wstepny rozpocznie się dnia 1 września b. r. Do podania nalezy dołaczyc metryke oraz świadectwa o potwornem szczepieniu ospy. 226

### 8-KLASOWE GIMNAZJUM MARJI HOCHSTEINOWEJ

23 Wólczajska 23

Początek egzaminow i lekcyj 1-go września. Czesne znizone. Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od 10—2 i 5—7.

### Przed ślubem

trzeba się z fachowcem poradzic: Radzimy zakupic jesienna garderobe juz teraz gdyz robocizna przed sezonem tańsze a towary z kazdym dniem drozaja, Firma Szmecel i Rozner zawczasu zakupila towary i sprzedaje nadzwyczaj tanio!

Palta damskie najnowsze modele. Palta ubierane z futrem. Jesionki męskie i uczelniskie garnitury.

Teraz kupuje się tanio.

### Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi 170-3

Zapis kandydatow na Kurs Przygotowawczy i pierwszy Szkoły dziennej konczy się dnia 25 sierpnia 1925 r., egzamin sprawdzajace rozpoczyna się dnia 26 sierpnia t. r. o g. 9 rano.

### Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi. 296-3

Zapis kandydatow na kurs wieczorowy przedzielnictwa tkactwa, tkactwa farbiarstwa i rysunkow technicznych konczy się 31 sierpnia 1925 roku.

### KASA OGNIOTRWAŁA

w dobrym stanie okazujnie do sprzedania. Obejrzec mozna Piotrkowska 51. ZYSK. 292-2

### MIESZKANIA, lokale i pokoje umeblowane stale

poszukuje i poleca Biuro „ADMINISTRATOR“ Piotrkowska 20, telef. 28-08

### Ogłoszenia drobne

Komornik przy Sadzie Okregowym w Łodzi, A. Lagodziński, zamieszkal w Łodzi, przy ul. Kilińskie go 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28-go sierpnia 1925 roku o godzinie 1-ej rano w Łodzi, przy ulicy Franciszkańskiej pod № 29, odbędzie się sprzedaż przez licytacje ruchomosci, nalezacych do Aleksandra Jasnokowskiego i skladajacych się z urzadz, sklepu i różnych towarow kolonialnych ocenionych na sume 706 zł. Łódź, d. 21-VIII-25 Komornik; A. Lagodziński.

Kupno i sprzed: Młode dobermany do sprzedania w kwiatarni, ulica Piotrkowska № 96 384-2

Mebel używane, kasazelazna tanio do sprzedania ul. Dzielna 18 21-2

Kasę ogniotrwałą okazujnie sprzedam. Piotrkowski 56 m. 21. 8816

Samochód Ford starterowy z taksometrem lub bez taksometra sprzedam ul. Kopernika Nr. 6 (Milsza) mieszkanie 7. 8415

Lokale. Piękny pokój w śródmieściu kompletnie urzadzony wraz z meblami za raz do sprzedania. Oferty do admindla „W. K.“ 22-2

Lekarz-dentysta Perelmutterowa powróciła. Przyjmuje od 11—4 bez przerwy. Cegielniana 15. 286-2

Do wynajęcia od gospodarza 1 frontowy pokój o 2 oknach i przedpokój frontowy wejście na I piętrze tylko na biuro. przy ulicy Nawrot od ul. Sienkiewicza do Piotrkowskiej, wiadomosc u Fuxsa Zielona 17 od godz. 1—2 w południe. 435-3

Pracownica w Warszawie. poszukuje pokoje z calodziennem utrzymaniem dla kształcaczy sie pan Sienna 45 m. 38 telefon 177-71. 348-2

Kilka placow pod budowe przy ul. Przemyslowej przystanek tramwajowy linii № 1 tanio do sprzedania. Wiadomosc O. Dietel, Główna № 29 m 7 284

dwaj mlodzi ruty nowani agenci handlowi odwiedzaja jacy majatki ziemskie, mlyny, tartaki gorzelnie i t. d. poszukujna do sprzedazy artykułow wchodzacych w zakres branzy powyzszej. Laskawe zgłoszenia do „Il. Republiki“ sub „Dobre rezultaty“ 12-16

Do wynajęcia od gospodarza 1 frontowy pokój o 2 oknach i przedpokój frontowy wejście na I piętrze tylko na biuro. przy ulicy Nawrot od ul. Sienkiewicza do Piotrkowskiej, wiadomosc u Fuxsa Zielona 17 od godz. 1—2 w południe. 435-3

Pracownica w Warszawie. poszukuje pokoje z calodziennem utrzymaniem dla kształcaczy sie pan Sienna 45 m. 38 telefon 177-71. 348-2

Kilka placow pod budowe przy ul. Przemyslowej przystanek tramwajowy linii № 1 tanio do sprzedania. Wiadomosc O. Dietel, Główna № 29 m 7 284

dwaj mlodzi ruty nowani agenci handlowi odwiedzaja jacy majatki ziemskie, mlyny, tartaki gorzelnie i t. d. poszukujna do sprzedazy artykułow wchodzacych w zakres branzy powyzszej. Laskawe zgłoszenia do „Il. Republiki“ sub „Dobre rezultaty“ 12-16

potrzebna zdolna i samodzielna krawcowa na wyjazd, jako spólniczka. Wiadomosc: Andrzej 24, u p. Bolimowskich 10—12 i 3—5 p.p. 837-3

potrzebny jest chlopiec nie nastole ni do praktyki. Zakład cukinierny Chłódna 11. 84-3

respondent polsko-francusko-rosyjsko-niemiecki ze znajomoscia pisania na maszynie poszukuje jakiegokolwiek posady. Ewentualnie przyjmie pacę do domu Oferty sub „Sumienne tanio“ 50-3

pozieta umiejajaca gotowac poszukuje zajecia na przychodnie do sprzatania lub pralni Narutowicza 4 Domańska. 8414

poza krawcowa znajajaca krój szycia poszukuje pracy wykonywaw wszelkie roboty. Zgłoszenia pod adr. ul. Narutowicza 32 sklep materjalow piśmiennych. 8411-3

Rozmaite. kaszerekka Pipikow. przyjmie zamowienia pan, Piotrkowska 137 14

o spółki powaznej (chrzesc.) zawaze pewnego zarobku poszukuje sie kapitalistow. Oferty adresowac do p. Moskowicza, Piotrkowska 61, dla p. F.

Reperuje bielizne wszelka starannie niedrogo Ul. Piotrkowska № 255. 1-o oficyna II-e piętro m. 42